

Sygn. akt: I C 631/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 października 2020 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodnicząca: Sędzia Leokadia Krośniak – Cebulska

Protokolant: Anna Sznura

po rozpoznaniu w dniu 6 października 2020 roku w Gliwicach

sprawy z powództwa D. S.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w K.

przy udziale interwenienta ubocznego (...) w W.

o zapłatę

1. zasądza od pozwanej (...) S.A. z siedzibą w K. na rzecz powódki D. S. kwotę 100.750 (sto tysięcy siedemset pięćdziesiąt) zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 20 marca 2018r. do dnia zapłaty,
2. w pozostałej części powództwo oddala,
3. znosi wzajemnie koszty postępowania,
4. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Gliwicach od pozwanej kwotę 4.160 (cztery tysiące sto sześćdziesiąt) zł tytułem kosztów opinii biegłego,

Sędzia Leokadia Krośniak-Cebulska

Sygn. akt I C 631/18

UZASADNIENIE

D. S. wniosła o zasądzenie od pozwanej (...) S.A. w K. kwot: 130.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 60.000 zł tytułem odszkodowania oraz 5.750 zł tytułem zwrotu kosztów pogrzebu syna wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 20 marca 2018r. oraz kosztów postępowania.

W uzasadnieniu podała, że domaga się zasądzenia zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznała wskutek śmierci syna, odszkodowania wobec znacznego pogorszenia jej sytuacji życiowej, gdyż zmarły bardzo jej pomagał także finansowo oraz zwrotu części kosztów wystawienia nagrobka synowi.

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu oraz zawiadomienie o toczącym się postępowaniu i wezwanie do wzięcia udziału w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) (...) w W..

Uzasadniając swoje stanowisko wyjaśniła, iż jej zdaniem okoliczności wypadku wskazane w protokole powypadkowym wskazują jednoznacznie na przyczynienie się powoda do zdarzenia i doznanych obrażeń. Jednocześnie zakwestionowała wysokość żądanych roszczeń. Podniosła również, że powódka w związku ze śmiercią syna M. S.

otrzymała odprawę pośmiertną w kwocie 114.217,35 zł oraz kwotę 8.244,97 zł tytułem niepodjętych wynagrodzeń co w sumie daje kwotę 122.462,32 zł i w jej ocenie rekompensuje krzywdy powódki.

Interwenant uboczny wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki kosztów postępowania.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Zmarły M. S. zatrudniony był w (...) na stanowisku sztygara zmianowego pod ziemią. W dniu 18 listopada 2016r. w trakcie świadczenia pracy uległ on wypadkowi wskutek którego zmarł. Bezpośrednią przyczyną wypadku było uderzenie poszkodowanego w brzuch rozerwaną częścią kadłuba stalowego krążka linowego typu (...) z rolką do przewijania liny, które wyrzucone zostały w wyniku rozerwania tego krążka liną pracującego kołowrotu typu (...), zabudowanego na skrzyżowaniu chodnika podścianowego 10z i przedziału transportowego ściany (...).

Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz ustaleń biegłego ewidentnie wynika, że w dniu zdarzenia miało miejsce szereg zaniedbań i naruszeń pozwanej. Pozwana nie wykonała w sposób właściwy ciążyących na niej obowiązków określonych zarówno w obowiązującym wówczas rozporządzeniu Ministra Gospodarki z dnia 28 czerwca 2002r. z sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy, prowadzenia ruchu oraz specjalistycznego zabezpieczenia przeciwpożarowego w podziemnych zakładach górniczych (Dz. U. 2002.1169 ze zmianami) jak i Projekcie technicznym likwidacji ściany (...) w pokładzie(...), technologii nr (...), stosownych instrukcjach i dokumentacjach techniczno-ruchowych, które były zatwierdzone i nakazane do stosowania przez kierownika ruchu zakładu górniczego. Poza tym technologia i instrukcja przedmiotowa dla wykonywania prac w ścianie 839a, w szczególności związanych z przesuwaniem sekcji asekuracyjnej była nieprecyzyjna i nie spełniała kryterium szczegółowego opisu pracy w miejscu i na stanowisku uznanym przez kierownika ruchu zakładu górniczego jako szczególnie niebezpieczne.

Doszło do naruszeń m. in. w postaci niewłaściwego składu brygady likwidacyjnej w ścianie, eksploataowania niesprawnej technicznie liny kołowrotu ciągnącego sekcję asekuracyjną w ścianie, wykorzystania do prac krążka (...) nieprzewidzianego dla liny o średnicy 32 mm, podjęcia decyzji o wykonywaniu przesuwania sekcji asekuracyjnej w sposób odmienny od ustalonego w instrukcji, przebywania poszkodowanego w ścianie.

Niewątpliwie M. S. poprzez swoje działania, zaniechania jak i tolerowanie nieprawidłowych praktyk, naruszył szereg przepisów, zasad bezpieczeństwa i higieny pracy przez co w sposób znaczący przyczynił się do wypadku. Był on osobiście odpowiedzialny za bezpośredni nadzór nad robotami w ścianie (...). Ponoślił on odpowiedzialność m. in. za brak przeszkolenia załogi w przedmiocie bezpiecznego wykonywania pracy przy przebudowie sekcji asekuracyjnej w ścianie (...). Tolerował nieuprawnione używanie krążka(...)co przyczyniło się do wypadku. Przebywał w ścianie w trakcie wykonywania prac związanych z przeciąganiem sekcji obudowy zmechanizowanej po spągu wbrew obowiązującym przepisom.

Jak zeznał świadek D. M. (1) pan S. nie zawsze postępował zgodnie z przepisami. Sztygar jak kazał robić coś przodowemu to on to robił. Według K. M. ze ściany wycofali się wszyscy za wyjątkiem poszkodowanego czego nikt nie zauważył. Zdaniem D. M. (2) w tym konkretnym przypadku nie powinien być użyty kołowrót tylko kolejka spągowa. Wielokrotnie górnicy „przebiegają” z bezpieczeństwem pracy ponieważ są duże naciski z góry. Sprzęt został użyty niezgodnie z dokumentacją gdyż kołowrót nie miał właściwej mocy a lina była zerwana zanim górnicy przystąpili do pracy. Pracownicy prowizorycznie naprawili linę. To co zrobili było nieprawidłowe. Zdaniem natomiast G. D. do wypadku by nie doszło gdyby górnicy pracowali zgodnie z wymogami technologii przy czym poszkodowany osobiście kazał pracownikom połączyć zerwaną linę łańcuchem co było nieprawidłowe. Ponadto miał świadomość, że pozostanie na ścianie zagraża jego bezpieczeństwu. Świadek K. G. (1) zeznał, że poszkodowanego nie powinno być w wyzbrajanej ścianie w czasie prowadzenia transportu sekcji. Był on osobą z dozoru z długoletnim stażem, więc miał świadomość zagrożenia związanego z pozostaniem na ścianie. Poza tym sekcja powinna być ciągnięta bezpośrednio przez linę kołowrotu bez użycia rolki. Jako osoba nadzoru poszkodowany nie powinien był zgodzić się na użycie rolki. O nieprawidłowościach sztygar powinien był zawiadomić swoich przełożonych. Według J. S. zdecydowanie

szytgar S. miał wiedzę do czego służył krążek oraz, że nie powinien być zamontowany do tego konkretnego kołowrotu. Poszkodowany miał wykształcenie wyższe górnicze.

(okoliczności bezsporne, akt zgonu M. S. k.19, zeznania świadków: D. M. (1) k, 186-187, K. M. k. 187-190, D. M. (3) k. 190-193, G. D. k. 210 – 212, K. G. (1) k. 212-213, J. S. k. 213-214, protokoły ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy k. 10-15, dane ergonomiczne k. 16, protokół oględzin miejsca wypadku k. 27-32, kwalifikacja zdarzenia k. 33, informacja świadka o wypadku k. 139-154, meldunek k. 158, protokołu z dokumentacją fotograficzną k. 168-175, instrukcja k. 221-22, protokół odbioru technicznego k. 223, dokumentacja k. 224-230, opinia biegłego K. R. k. 362-386)

Pismem z 26 lutego 2018r. strona powodowa wezwała pozwaną do zapłaty kwot: 130.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 60.000 zł tytułem odszkodowania oraz 5.750 zł tytułem zwrotu kosztów pogrzebu syna. Wezwanie ponowiła pismem z dnia 24 sierpnia 2018r. Na wezwania te pozwana nie udzieliła odpowiedzi.

(dowody: wezwania do zapłaty z dowodami nadania k. 34 – 40)

W chwili zdarzenia poszkodowany miał 43 lata. Był bezdzietnym kawalerem i zamieszkiwał wraz z matką tj. powódką prowadząc z nią wspólne gospodarstwo domowe. Miał jedną siostrę A. G.. Relacje powódki z synem były bardzo dobre, byli ze sobą bardzo związani. Poszkodowany nie zamierzał założyć rodziny, chciał pozostać z matką. Do tej pory powódka nie pogodziła się ze śmiercią syna. Ma po nim pamiątki. Jest ona osobą schorowaną a po śmierci poszkodowanego jej stan zdrowia się pogorszył. Przez dwa miesiące nie można było uregulować poziomu cukru w jej krwi. Przez krótki okres czasu korzystała z pomocy psychologa, brała też leki psychotropowe. Często jeździ na cmentarz. Pokój zmarłego jest nienaruszony. Poszkodowany osiągał wysokie dochody – zarabiał ok. 6.000zł miesięcznie - i pomagał powódce w utrzymaniu domu, w pracach domowych, dokładał się do remontów, zakupów w tym leków dla powódki, regulował opłaty, finansował jej wyjazdy do sanatorium, na wakacje, robił drobne naprawy. D. S. utrzymuje się z renty rodzinnej po mężu w kwocie około 2.000 zł miesięcznie. M. S. opłacał czynsz za mieszkanie w kwocie 600 zł miesięcznie. Dawał powódce 1.000 zł a nawet więcej na życie i leki. Nadto dostawał bony żywnościowe po 18 zł dziennie, które przeznaczali na zakup żywności. Sytuacja finansowa powódki wskutek śmierci syna uległa znacznemu pogorszeniu. Powódka posiada niewielkie oszczędności. Nagrobek M. S. w 2/3 częściach sfinansowała kopalnia a w 1/3 powódka z oszczędności.

(dowód: zeznania świadków: A. G. k. 109 – 111, K. G. (2) k. 111-112, zeznania powódki k. 428-429)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił bądź jako bezsporny, bądź na podstawie powołanych powyżej dowodów, w tym w oparciu o wiarygodne zeznania świadków, powódki i opinię biegłego z zakresu górnictwa.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwa należało uznać za uzasadnione jedynie w części.

Pozwana ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 435 § 1 k.c. co było bezsporne między stronami. Sporna była natomiast wysokość należnej powódce kwoty.

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa z powodu przyczynienia się poszkodowanego do wypadku. Poza tym stwierdziła, że otrzymana przez powódkę odprawa pośmiertna rekompensuje jej krzywdy.

Przed wszystkim należy zauważyć, że odprawa pośmiertna nie podlega zaliczeniu na poczet odszkodowania. Poza tym odpowiedzialność przewidziana w art. 435 k.c. oparta jest na zasadzie ryzyka. Prowadzący przedsiębiorstwo może uwolnić się od odpowiedzialności poprzez wykazanie, że do powstania szkody doszło **wyłącznie** z winy poszkodowanego. Nawet ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu nie uchyla odpowiedzialności prowadzącego zakład, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu

adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2017r., III PK 57/16).

Z odpowiedzialności za stan bhp i ryzyka wypadkowe nie zwalnia pracodawcy niedopełnienie lub pogwałcenie obowiązków przez jego podwładnych. Ustalenie, że wina obarcza przede wszystkim poszkodowanego nie uchyła odpowiedzialności pracodawcy za szkody wynikłe z ruchu przedsiębiorstwa (art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k. p.) zwłaszcza gdy równocześnie wystąpią okoliczności polegające na uchybieniach podstawowego obowiązku pracodawcy zagwarantowania zatrudnionym pracownikom warunków bezpiecznej pracy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2019r., I PK1 137/18).

Celem wyjaśnienia wątpliwości czy do powstania szkody doszło wyłącznie z winy poszkodowanego Sąd z urzędu dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu górnictwa. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 listopada 2019r., III CSK 282/17 inicjatywa dowodowa sądu jest bowiem co do zasady dopuszczalna. „Przeprowadzenie dowodu bez wniosku strony nie powinno być utożsamiane z naruszeniem zasady równości stron w postępowaniu cywilnym i odpowiadającego jej prawa do bezstronnego sądu, gdyż takie utożsamienie byłoby równoznaczne z niemożliwym do zaakceptowania założeniem, że prawodawca przydaje sądowi legalny instrument naruszania obu zasad, doniosłych w postępowaniu cywilnym, a ponadto wywodzonych z norm konstytucyjnych (art. 32 ust. 1 i art. 45 Konstytucji) i konwencyjnych (art. 14 EKPCz). Dopuszczenie dowodu niewskazanego przez stronę postępowania ma służyć wyjaśnieniu okoliczności sprawy, a nie zmierzać do polepszenia sytuacji procesowej któregośkolwiek z adwersarzy, gdyż nieprzekraczalną granicą wszystkich czynności sądu pozostaje zachowanie zasady bezstronności. Nie sposób zresztą założyć przed przeprowadzeniem dowodu dopuszczanego z urzędu, że wyniki prowadzonego w tym zakresie postępowania dowodowego okażą się korzystne dla strony, która zaniechała zgłoszenia wniosku, mimo że z przyczyn prakseologicznych powinna wykazać się inicjatywą dowodową”.

Z opinii biegłego (niekwestionowanej przez strony) jak i dołączonych do akt dokumentów i zeznań świadków ewidentnie wynika, że do wypadku doszło zarówno z winy poszkodowanego jak i z powodu uchybień pracodawcy. Pracodawca bowiem obowiązany jest chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający odpowiednie warunki (art. 207 § 2 k.p.)

Poszkodowany natomiast znacząco tj. w 50% przyczynił się do wypadku. Przede wszystkim nie powinien był przebywać w ścianie, w trakcie wykonywania prac związanych z przeciąganiem sekcji obudowy zmechanizowanej po spągu. Jak stwierdził biegły przebywanie sztygara zmianowego na trasie prowadzenia transportu sekcji asekuracyjnej było nieuprawnione. Poszkodowany nie zwrócił uwagi na niewłaściwe przygotowanie dokumentacji. Jako osoba nadzorująca wykonywanie prac szczególnie niebezpiecznych powinien dokładnie zapoznać się z przynależną im dokumentacją. Ponadto jako osoba dozoru ruchu powinien wymagać oraz bezwzględnie i rygorystycznie przestrzegać prowadzenia robót w zgodzie z obowiązującymi przepisami, projektami technicznymi, technologiami wykonywania robót i instrukcjami. W dniu wypadku poszkodowany tolerował prowadzenie prac niezgodnie z wymogami.

Wprawdzie ustalenie przyczynienia nie obliguje sądu do miarkowania odszkodowania (zadośćuczynienia) pozostawiając decyzję w tym zakresie do uznania sędziowskiego ale w niniejszej sprawie miarkowanie takie należało zastosować. Nie należy bowiem zapominać, że poszkodowany nie był szeregowym górnikiem lecz pracownikiem nadzoru odpowiedzialnym za bezwzględne i rygorystyczne przestrzeganie prowadzenia robót w zgodzie z obowiązującymi przepisami. Był pracownikiem doświadczonym, wykształconym więc zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa wynikającego z przebywania w ścianie w trakcie przeciągania sekcji. Od takiej osoby należy wymagać i oczekiwać więcej niż od szeregowego pracownika.

Zgodnie z brzmieniem art. 446 § 1 i 3 k.c. jeżeli skutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć poszkodowanego, zobowiązany do naprawienia szkody powinien zwrócić koszty leczenia i pogrzebu temu, kto je poniósł. Sąd może ponadto przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli skutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Stosownie do treści §

4 powołanego artykułu, sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Art. 446 § 4 k.c. swoją treścią obejmuje członków rodziny, a więc krewnych czy powinowatych, jeżeli zmarły pozostawał z nimi faktycznie w szczególnej bliskości powodowanej bardzo silną więzią uczuciową.

Zadośćuczynienie jest sposobem naprawienia krzywdy, stanowiącej niemajątkowy skutek naruszenia dóbr osobistych, wywołany śmiercią najbliższego członka rodziny wskutek uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia. W niniejszym postępowaniu krzywdę należy rozumieć jako naruszenie prawa do życia w rodzinie i ból spowodowany utratą najbliższej osoby. Kompensacie podlega zatem w szczególności cierpienie, ból i poczucie osamotnienia. Naruszenie prawa do życia w rodzinie stanowi dalece większą dolegliwość psychiczną dla członka rodziny zmarłego niż w przypadku naruszenia innych dóbr, a jej skutki rozciągają się na całe życie osób bliskich

Pewne wskazania co do wysokości należnej najbliższym odpowiedniej sumy z tytułu zadośćuczynienia zawarte są w wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 14 kwietnia 2010r. I ACa 178/10. Zdaniem SA w Łodzi ustalenie wysokości zadośćuczynienia winno nastąpić według kryteriów branych pod uwagę przy zasądzeniu zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych z uwzględnieniem jednak ciężaru gatunkowego naruszonego dobra. W sprawach o zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych typowe zadośćuczynienie wynosi kilka, kilkanaście, maksymalnie 20-30 tys. zł. Zadośćuczynienie ma wyrównywać krzywdę, cierpienie, a one nie są zależne od sytuacji majątkowej ani pokrzywdzonego ani jego środowiska.

Według poglądu SN wyrażonego w wyroku z dnia 10.05.2012r., IV CSK 416/11: „rozmiar zadośćuczynienia może być odnoszony do stopy życiowej społeczeństwa, która pośrednio może rzutować na jego umiarkowany wymiar i to w zasadzie bez względu na status społeczny i materialny pokrzywdzonego. Przesłanka "przeciętnej stopy życiowej" społeczeństwa ma więc charakter uzupełniający i ogranicza wysokość zadośćuczynienia tak, by jego przyznanie nie prowadziło do wzbogacenia osoby uprawnionej, nie może jednak pozbawiać zadośćuczynienia jego zasadniczej funkcji kompensacyjnej i eliminować innych czynników kształtujących jego rozmiar „.

M. S. był dla powódki członkiem najbliższej rodziny, nie tylko z uwagi na łączący ich stopień pokrewieństwa: matka-syn, ale też z uwagi na więzi emocjonalne i faktyczne. Powódka bezsprzecznie miała prawo domagać się zasądzenia zadośćuczynienia w oparciu o treść powołanego przepisu. Negatywne emocje związane z utratą syna spowodowały u niej pogorszenie stanu zdrowia oraz znaczne pogorszenie jakości życia. Nie ulega wątpliwości, iż odczuwana przez nią krzywda i żal są bardzo duże. Na skutek wypadku doszło do naruszenia jej dóbr osobistych w postaci więzi rodzinnych. Więzy te zostały zerwane w sposób nagły i brutalny na co powódka nie była przygotowana a co niewątpliwie zwiększało i spotęgowało rozmiar bólu, krzywdy oraz cierpienia po stracie syna. Syn powódki w momencie śmierci miała zaledwie 43 lata, była osobą zdrową, tym bardziej jego śmierć była szokująca i niespodziewana. Nienaturalną koleją rzeczy jest to, że dziecko umiera przed rodzicem. Poza tym poszkodowany wspierał powódkę finansowo, wykonywał drobne naprawy w domu, woził powódkę do lekarzy, spędzał z nią święta, zamierzał z nią pozostać gdyż nie planował założenia własnej rodziny. Powódka zawsze mogła liczyć na pomoc i finansowe wsparcie syna. W dwójkę łatwiej im było ponosić koszty utrzymania. Tak więc śmierć poszkodowanego przełożyła się również na zdecydowane pogorszenie sytuacji finansowej powódki.

Jednocześnie należało uznać za uzasadnione żądanie zwrotu części kosztów nagrobka poszkodowanego w kwocie 5.750 zł. Koszty te nie są nadmierne i mieszczą się w rozsądnych granicach.

W konsekwencji Sąd uznał, że dostatecznym zadośćuczynieniem dla powódki będzie żądana pozwem kwota 130.000 zł, a z tytułu odszkodowania kwota 60.000 zł. Dlatego też uwzględniając 50% stopień przyczynienia się poszkodowanego do wypadku zasądził na jej rzecz odpowiednio 65.000 i 30.000 zł. W pozostałym zakresie powództwo oddalono jako wygórowane.

O odsetkach Sąd orzekł w oparciu o art. 481 § 1 i 2 k.c. zgodnie z żądaniem pozwu tj. od dnia 20 marca 2018r. albowiem zasadą jest, że zarówno odszkodowanie jak i zadośćuczynienie stają się wymagalne po wezwaniu do zapłaty. Powódka

pismem z 26 lutego 2018r. wezwała pozwaną do zapłaty wskazanych w nim kwot w terminie 14 dni od dnia doręczenia wezwania. Pismo to zostało odebrane przez pozwaną 2 marca 2018r.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. wobec częściowego uwzględnienia żądań powódki. Biorąc pod uwagę wysokość kosztów poniesionych przez powódkę tj. 15.188 zł oraz pozwaną i interwenienta po 5.417 zł Sąd postanowił na podstawie art. 83 u.k.s.c. obciążyć stronę pozwaną kosztami opinii biegłego w kwocie 4.160 zł.

Sędzia Leokadia Krośniak-Cebulska